

(Okej)

Rap mi wisi coś, każda moja pętla to lucky loop
Teraz już miarka się przebrała jak Jacyków, to bawi w chuj
Nawet jak numery nie wtargną na olis i tak nie dam za wygraną
Jak w Calciopoli, bez pokory, sorry ale no offence Matt
Wciąż raz pod wozem, raz na wozie jak monster truck
Yyyy
Właściwie to bez jak, tu nie ma chuja na ten rap właściwie to b
ez jaj
Przy tym się nie dowartościują, gdy daję zwrotę na bicie
Nic dodać, nic ująć chociaż to w sumie to robię różnicę
Na scenie oka przymrużenie mam wers, oka mgnienie mam punchline
Kto tu gra pierwsze skrzypce, wpisuj mnie w line up

Daję bragę, której nie skuma tłum tumanów
Przykuwam uwagę, idzie pod młot gwóźdź programu
Muszę mieć klasę jak indyjska społeczność
I dobrą prasę, jak mnie widzą, tak o mnie pieprzą
To jak matrioszka, mój rap bo coś w tym jest
Scena lubi mnie, a ja lubię ostry seks
Więc wiążę z nią nadzieję #BDSM
Na węzeł gordyjski już nie wywinie się
Flejva flejva pleja pleja
Jestem jestem, teraz teraz
Nie ma nie ma szans, że przerwę
Szamam kit katy na raz, ze mną hi-haty i bass
Czego potrzeba więcej, czego!??

A ja oficjalnie, sztos, w filmie z pazurą
Dysocjacja jonowa